

# Maria Podraza-Kwiatkowska

---

## Kazimierz Wyka jako badacz literatury Młodej Polski

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 68/1, 19-33

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA PODRAZA-KWIATKOWSKA

## KAZIMIERZ WYKA JAKO BADACZ LITERATURY MŁODEJ POLSKI

Badaczem literatury Młodej Polski był Kazimierz Wyka przez cały swój żywot naukowy. Oto fragment jego autobiografii: „Stopień magistra uzyskałem w czerwcu 1932 r. na podstawie rozprawy *Jerzy Sorel a Stanisław Brzozowski*”. I dalej: „Stopień doktora uzyskałem w czerwcu 1937 r. na podstawie rozprawy *Studia nad programem Młodej Polski*”<sup>1</sup>. To początki naukowej biografii Kazimierza Wyki. W czterdzieści kilka lat po uzyskaniu przez Wykę magisterium „Pamiętnik Literacki” przyznosił jego studium o *Ziemi obiecanej* W. S. Reymonta. Ostatnia ta praca dotycząca okresu Młodej Polski wydrukowana została już pośmiertnie<sup>2</sup>.

Rozprawa magisterska i pośmiertnie ogłoszone studium — oto ramy młodopolskich zainteresowań Kazimierza Wyki. Ramy wypełnione ogromną ilością studiów, rozpraw, wstępów, gawęd, książek, wykładów, odczytów poświęconych tej właśnie epoce i sprawiających, że młodopolską polonistykę będzie się dzieliło na przed- i po-Wykovską.

Zaczął się od Stanisława Brzozowskiego. Co prawda, rozprawy magisterskiej *Jerzy Sorel a Stanisław Brzozowski* nigdy Wyka w całości nie ogłosił, ale właśnie o Brzozowskim pisał w latach przedwojennych kilkakrotnie. Z pozycji — niemal wyznawczych. Zafascynowany autorem *Legendy Młodej Polski*, protestował przeciw sprowadzaniu „żywej i walczącej postaci” do „szkieletu myśli i abstrakcji” (dyskusja z Bogdanem Suchodolskim), przeciw nazywaniu go Savonarolą i Torquemadą (Jan Lechoń), przeciw negowaniu jego wartości wychowawczych (Ludwik Fryde)<sup>3</sup>. Zainteresowanie Brzozowskim nie było przypadkowe. Po latach

<sup>1</sup> Cyt. za: H. Markiewicz, *Kazimierz Wyka 1910—1975*. „Nauka Polska” 1975, nr 7.

<sup>2</sup> K. Wyka, „Potęga żywiołowa prawie”. „Pamiętnik Literacki” 1975, z. 4.

<sup>3</sup> Zob. m. in. artykuły *Brzozowskiego krytyka krytyki i Myśl Brzozowskiego* (przedruk w: SSZ (= K. Wyka, *Stara szuflada*. Kraków 1967)), a także *Broń złudzeń i broń rzeczywistości* (przedruk w: L. Fryde, *Wybór pism krytycznych*. Warszawa 1966). W dalszym ciągu artykułu zastosowano następujące skrótove zapisy tytułów publikacji K. Wyki (liczba po skrócie wskazuje stronicę): MP = *Moderнизм polski*. Wyd. 2, zmienione i powiększone. Kraków 1968. — OPHL = *O potrzebie historii literatury. Szkice polonistyczne z lat 1944—1967*. Warszawa 1969. — SLA = *Szkice literackie i artystyczne*. T. 1. Kraków 1956.

wspominał Wyka, że w okresie przedwojennym patronami jego i całego pokolenia 1910 r. byli Cyprian Norwid i Stanisław Brzozowski. „Na Brzozowskim i na Norwidzie uczyliśmy się, czym jest literatura i czym może być krytyka” (SSZ 9). Dwie pierwsze książki, jakie koniecznie chciał mieć i jakie nabył przyszły autor *Modernizmu polskiego*, to *Pisma zebrane* Norwida i *Legenda Młodej Polski*. Do Brzozowskiego będzie się Wyka w przyszłości niejednokrotnie odwoływał, ale osobną pracę poświęci mu już tylko jedną: *Problem i pojęcie struktury u Stanisława Brzozowskiego*<sup>4</sup>.

Wnikliwość Wyki jako interpretatora Brzozowskiego dotyczyła spraw różnych. Na dwie z nich zwrócimy tutaj uwagę, ponieważ obie sięgają — poprzez Brzozowskiego — do problematyki całej epoki Młodej Polski. Sprawa pierwsza to zaliczenie autora *Legendy Młodej Polski* do twórców „wzruszeń filozoficznych” (termin wzięty od J. Bandy) w przeciwieństwie do twórców idei (SSZ 59). Oddziaływanie za pomocą czynników pozaintelektualnych, wzruszeniowych, atakujących całą osobowość człowieka, pozostaje w zgodzie — dopowiedzmy od siebie — z typową dla Młodej Polski poetyką sugestii, poetyką hipnotyzującego wpływu na odbiorcę. W ten sposób oskarżyciel Młodej Polski posługuje się jej chwytami. Sprawa druga polega na tym, że Wyka trafnie zauważył u Brzozowskiego pewną cechę, wydawałoby się, mało ważną. Otóż Brzozowski, którego interesowała tylko literatura i jej filozoficzne podwaliny, nie wypowiadał się na temat innych rodzajów sztuki. Z wyjątkiem — rzeźby. I oto Wyka ustala opozycję, którą — być może — dałoby się poszerzyć. Pisze mianowicie:

Wyrazem najwyższej nastrojowości i lirycznej rozlewności, która charakteryzuje pisarzy okresu młodopolskiego, jest ich upodobanie w muzyce [...].

Prokurator [tj. Brzozowski] [...] był zdecydowanie rzeźbiarski. [...] To przeciwieństwo podkreśla różnicę między Brzozowskim a przeciętną atmosferą estetyczną jego czasów, wskazuje, że w upodobaniach rzeźbiarskich miał on trafną intuicję różności swych ideałów estetycznych, a w podglebiu etycznych [...]. Zwłaszcza że rzeźbiarskość Brzozowskiego nie była statyczna [...]. Było to skamieniałe napięcie [...]. [MP 398, 399].

Ową „rzeźbiarskość” — dopowiedzmy znowu — dałoby się chyba rozciągnąć na całą „odrodzieńczą” część Młodej Polski, z Leopoldem Staffem na czele.

Stanisław Brzozowski to jedno młodopolskie nazwisko, które pojawia się w przedwojennym okresie twórczości naukowej Kazimierza Wyki. Nazwisko drugie, nie mniej ważne, to Karol Irzykowski. Zaliczamy go tu do Młodej Polski jako autora *Pałuby*. Właśnie bowiem *Pałuba* stała się przedmiotem żartu krytycznego Wyki: w r. 1938 napisał o niej recenzję

<sup>4</sup> K. Wyka, *Problem i pojęcie struktury u Stanisława Brzozowskiego*. „Studia Filozoficzne” 1969, nr 4.

tak, jak gdyby to był współczesny debiut powieściowy. Recenzja kończyła się wezwaniem: „Czytajcie *Pałubę!*” (SSZ 86). Napisał ją Kazimierz Wyka-krytyk literacki. Nieco wcześniej natomiast, w „Marcholcie”, Kazimierz Wyka-historyk literatury zestawiał *Pałubę* z *Próchnem* Wacława Berenta. Na tle zagadnień z zakresu wewnętrznej dynamiki epoki literackiej, na tle tezy o rozkładzie jednolitego okresu literackiego (tego rodzaju podbudowa teoretyczna występuje często u Wyki-historyka literatury) rozpatrywane jest tu *Próchno* jako przykład niezupełnego, wątpliwego zerwania z okresem jednolitości, *Pałuba* — jako przykład zerwania całkowitego. Zerwania z okresem jednolitości, nie — zerwania ze swoją epoką literacką. Te bowiem dwa dzieła „są jak krystaliczne narośle na bryle swej epoki, z odmiennych ścian tej bryły czerpią one życie, lecz zawsze tak, że oderwane być nie mogą” (MP 361). Do *Pałuby* powróci jeszcze Wyka po wojnie.

Stanisław Brzozowski i Karol Irzykowski. Dwaj najwybitniejsi krytycy Młodej Polski, najbardziej wychyleni w stronę dwudziestolecia międzywojennego. Jednocześnie — dwaj pisarze-intelektualiści. Warto ten fakt podkreślić, gdyż jest to, jak się zdaje, jeden z — licznych zresztą — powodów, dla których ich twórczość stała się przedmiotem zainteresowania Wyki. Właśnie ich intelektualizm bywa przez Wykę podkreślany:

Irzykowski proponuje zamianę każdego faktu rzeczywistego na fakt intelektualny. [MP 388]

[pisarze w tekstach Brzozowskiego] stali się aktorami jakiegoś szczególnego widowiska intelektualnego<sup>5</sup>.

Nie są to stwierdzenia odosobnione. Co więcej, także twórczość tych dwóch pisarzy wymaga — według Wyki — intelektualnej interpretacji. Oto, jak pisał o Brzozowskim:

Pozostawmy na uboczu próbę analizy. Ograniczmy się do pytania, jak interpretować intelektualnie taką i podobne jej wypowiedzi. [SSZ 62]

Wybór właśnie Brzozowskiego i Irzykowskiego pozostawał w zgodzie z charakterem ówczesnej działalności pisarskiej Wyki. Był bowiem Wyka krytykiem literackim, który jednocześnie rozpoczął karierę uniwersytecką specjalizując się w epoce Młodej Polski.

Rozprawa doktorska pt. *Studia nad programem Młodej Polski*, wykonana pod kierunkiem Stefana Kołaczковского, nie doczekała się druku, podobnie jak rozprawa magisterska. Z innych wszakże powodów. W czerwcu 1937 przedstawił ją Wyka, ówczesnym zwyczajem, na posiedzeniu Komisji Literackiej Akademii Umiejętności. Gruntownie przerebiona, została owa rozprawa oddana do druku jako kolejny tom serii „Prace z Historii Literatury Polskiej”. Tuż przed wybuchem wojny (4 VII 1939) podpisał autor ostatnią korektę; skład książki przetrwał woj-

<sup>5</sup> K. Wyka, *Łowy na kryteria*. Warszawa 1965, s. 176.

nę i okupację w drukarni Anczyca. Po wojnie dwukrotnie jeszcze podpisywał Wyka tę książkę do druku, „za każdym razem daremnie” (MP 7). Owa książka to *Modernizm polski*, o którym za chwilę; ukazał się on bowiem dopiero po latach dwudziestu.

Pierwsze lata po wojnie nie zapowiadały jeszcze zasadniczego przełomu, jaki miał wkrótce w badaniach nad literaturą Młodej Polski nastąpić. Kazimierz Wyka kontynuował swoje zainteresowania. W latach 1945—1947 wydarzeniem na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego były jego wykłady, zatytułowane początkowo *Pokolenie Młodej Polski*, potem *Wielcy pisarze Młodej Polski* (podpisywał je w studenckich indeksach kolejno w ciągu tych dwóch lat jako: doktor, docent, profesor). W tym czasie nie było jeszcze wykładów kursowych ani obowiązkowych. A jednak na wykłady profesora Wyki chodziło się tłumnie, obsiadając nawet stopień, na którym stała profesorska katedra.

Nie tylko wykłady stanowiły kontynuację młodopolskich zainteresowań Profesora. W roku 1948 ukazała się, poprzedzona jego świetnym wstępem, edycja *Pałuby*. Tym razem do interpretacji wprowadził Wyka elementy psychoanalizy Freuda i Adlera („tkanka tego utworu jest przerośnięta psychoanalityczną intuicją” (MP 375)). Wydzielił też, wpisane w *Pałubę*, trzy książki: 1) normalną powieść o dziejach dwóch małżeństw Piotra Strumińskiego (powieść właściwa), 2) analityczny traktat odautorski na temat tej powieści (*quasi*-powieść analityczna), 3) książka warsztatowa o pisaniu utworu (*quasi*-powieść o powieści). Następnie spróbował odtworzyć mechanizm, według którego Irzykowski każe się tym trzem — wpisanym w *Pałubę* — książkom zająć. Wnikliwe uwagi na temat warsztatowego charakteru *Pałuby* wyprzedzają późniejsze zainteresowania badaczy problemem autotematyzmu.

Wśród przemówień i artykułów okolicznościowych wygłoszonych i napisanych w tych latach na jedno zwłaszcza przemówienie trzeba zwrócić uwagę. To mianowicie, które Wyka wygłosił na uroczystości nadania Leopoldowi Staffowi stopnia doktora *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego (SLA). Jest to jedno z nielicznych studiów Wyki interpretujących twórczość poetycką młodopolskiego (w przypadku Staffa przynajmniej częściowo młodopolskiego) poety. Rzecz to bowiem godna zaznaczenia, że znakomity interpretator poezji nowszej i najnowszej rzadko stosował narzędzia analitycznego krytyka do badania poszczególnych poetów z okresu Młodej Polski.

Wciąż jednakże nie ukazywał się *Modernizm polski*. Nie było też odpowiednich warunków dla zrealizowania innej edycji, o której Profesor niejednokrotnie wspominał: miały to być — zgodnie z kierunkiem zainteresowań wytyczonym przez rozprawę doktorską — młodopolskie programy. Tomik taki, właśnie w opracowaniu Kazimierza Wyki, zapowiadała w r. 1951 seria „Biblioteka Narodowa”. Nie był to jednak okres sprzy-

jający takiej właśnie edycji. Nie tylko tej edycji. Nie był to okres sprzyjający w ogóle badaniom nad Młodą Polską, która zresztą — na krótko — nazwana została literaturą okresu imperializmu. Na Zjeździe Polonistów w Warszawie w r. 1950 przedstawił Kazimierz Wyka stan badań nad Młodą Polską. Stwierdził, nie bez racji, że badano dotychczas Żeromskiego, Wyspiańskiego, Kasprowicza, że Reymont i Orkan to „tereny prawie że nie zwiedzane”, a poza tymi autorami rozciąga się „kompletny ugor”<sup>6</sup>.

Zamienić ugoru na żyzne pole nie udało się w najbliższych, następujących po Zjeździe latach. Plony były nikłe. Nie stworzono interesującej „koncepcji epoki”, jak chciał Wyka, ani nie poszerzono kręgu badanych autorów. Przeciwnie — zdecydowanie go zacieśniono. Dobór pisarzy branych na warsztat badawczy przeprowadzany był pod kątem widzenia radykalizmu społecznego i wartości realistycznych; w tym wybitnie area-listycznym okresie nie było ich wiele.

Kazimierz Wyka starał się usilnie wybronić wybitnych pisarzy przed odsunięciem ich w niepamięć. W wykładzie inauguracyjnym na Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1951 — a treścią wykładu były tradycje postępowe literatury polskiej — tylko na chwilę zatrzymał się przy Młodej Polsce. Powiedział jednak m. in.: „Byłoby [...] niewybaczalnym błędem wszystkich pisarzy owej epoki pozostawić na owej pustyni zapomnienia”; bronił Żeromskiego, Orkana, Reymonta, Kasprowicza, Wyspiańskiego, Berenta (SLA 22). Znamienne, że w tamtych trudnych dla Młodej Polski latach pozostał jej Wyka wierny, choć przecież łatwo mógł przenieść swoje zainteresowania na inną epokę. Dokładniej zajął się dwoma pisarzami: Stefanem Żeromskim i Stanisławem Wyspiańskim. Zanim przejdziemy do rozpraw poświęconych tym dwóm pisarzom — kilka słów o Wykowskiej syntezie literatury Młodej Polski. Ukazała się ona w r. 1951, w formie powielonego skryptu pt. *Zarys współczesnej literatury polskiej (1884—1925)*. Oprócz sformułowań i sądów szybko przebrzmiałych umieścił tu autor interesujące definicje takich pojęć, jak modernizm, symbolizm, neoromańtyzm itp. Wprowadzona przez niego właśnie w tym skrypcie nazwa „ekspresjonizm” dla oznaczenia pewnych tendencji artystycznych istniejących już w okresie Młodej Polski — wcześniej zatem, niż zaczęto się tą nazwą posługiwać programowo — została podjęta przez następnych badaczy i funkcjonuje obecnie w opracowaniach Młodej Polski jako termin powszechnie przyjęty i oczywisty.

Powiedzieliśmy przed chwilą o skupieniu zainteresowań Wyki na dwóch pisarzach: Żeromskim i Wyspiańskim. Poszczególne zresztą utwory Żeromskiego wydawał Wyka i objaśniał już od r. 1945 począwszy. Z roku 1945 pochodzi też próba odbrazowania autora *Popiołów*. Poszu-

<sup>6</sup> K. Wyka, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze doby imperializmu*. W zbiorze: *O sytuacji w historii literatury polskiej. Wybór referatów wygłoszonych na Zjeździe Polonistów w dniach od 8 do 12 maja 1950 r.* Warszawa 1951, s. 314, 315.

kując mianowicie żywotnych tradycji prozy polskiej — żywotnych z punktu widzenia współczesnych pisarzy — z dezaprobatą pisał Wyka o werbalizmie i przeroście partii opisowych, na których twórczość Żeromskiego „położyła się niczym olbrzymia i niesamowita morena. Nie sposób jej odrzucić, nie sposób z takich głazów budować” (SLA 106—107). Ostro osądził również „dydaktyczną wzruszeniowość” polegającą na podawaniu czytelnikowi gotowych wniosków emocjonalnych, a także liryzm, który — zdaniem Wyki — powoduje zasadnicze wady konstrukcyjne prozy Żeromskiego. Konkluzja:

Wielki pisarz, wielki w swoich błędach, budzący szacunek w swojej prawdzie duchowej — takim Żeromski pozostanie. Ale nie klasyk, nie wzór, nie pisarz, do którego sięga się po tradycję żywotną. [SLA 108]

Po raz drugi staje się twórczość Żeromskiego przedmiotem oceny Wyki w latach 1950—1951. Tym razem rozpatruje on „konto ideologiczne” pisarza, omawiając główne etapy jego twórczości, koncepcje społeczno-reformatorskie oraz — najszerzej — utwory historyczne<sup>7</sup>. Oto jaką hierarchię ustanawia dla utworów historycznych: na jednym, najwyższym poziomie znajdują się, jego zdaniem, *O żołnierzu tułaczku*, *Popioły* i *Wierna rzeka*. Tuż za nimi — *Duma o hetmanie*.

Po raz trzeci powróci Wyka do oceny twórczości Żeromskiego — tym razem z punktu widzenia wartości ogólnoeuropejskich — w r. 1963; ocena nie wypadła dobrze, ale o tym za chwilę. Już teraz natomiast można stwierdzić, że stosunek Wyki do twórczości Żeromskiego był — do końca — w dużej mierze krytyczny. Oto np. początek rozprawy *Główne etapy twórczości Żeromskiego*:

Żeromski nie był pisarzem harmonijnym i zdolnym do zapanowania nad wielorakimi składnikami ideowymi i artystycznymi swojej twórczości.

Drugim pisarzem, którym zajął się Wyka w r. 1950, był Stanisław Wyspiański; ściślej — zajął się *Weselem* Wyspiańskiego. Książka *Legenda i prawda „Wesela”* została napisana w ramach „rewizji”; którą wobec Wyspiańskiego zapowiedziano na zjeździe polonistów w 1950 roku. Autor książki pisze wprawdzie, że „*Wesele* jest dramatem dwuskrzydłowym i nie wolno kłaść nacisku na jedno z tych skrzydeł jako rzekomo ważniejsze” (SLA 153), ale w dalszym ciągu wywodów dokonuje deprecjacji skrzydła wizyjno-symbolicznego, jako wyrosłego z tradycji romantyzmu — na rzecz skrzydła realistycznego. Stwierdza, co prawda, że „*Wesele* nie jest martwym zabytkiem literackim, rzecz to pewna”, ale ostro osądza Wyspiańskiego-ideologa, podprowadzając go w pobliże Narodowej Demokracji. Pada tu zdanie, które, być może, jaśniej tłumaczy niechęć Wyki do skrzydła wizyjno-symbolicznego. Pisze mianowicie Wyka o części wizyjnej:

<sup>7</sup> Zob. zamieszczone w SLA następujące studia i rozprawy: *Stefan Żeromski, Główne etapy twórczości Żeromskiego, Żeromski jako pisarz historyczny*.

Poeta daje się unieść refrenowej lub zupełnie alogicznej konstrukcji wypowiedzi, sięga do proroczego patosu, ale żaden z tych sposobów nie powstrzymuje kurczenia się intelektualnych i poznawczych treści owych wypowiedzi. [SLA 158]

Znany nam już z opracowań dotyczących Brzozowskiego i Irzykowskiego Wyka-poszukiwacz wartości intelektualnych nie był zwolennikiem techniki sugestywno-symboliczno-wzruszeniowej. Toteż właśnie tę technikę (którą zresztą uznawał, ale wyłącznie w poezji) skłonny był poddawać krytyce przede wszystkim. Obronę natomiast przeprowadzał w jedy-ny wówczas możliwy sposób, tj. wskazując realizm i — jeśli się dało — tendencje postępowe.

W kilka lat potem, w r. 1957, powstało studium Wyki o Wyspiańskim pt. *Długie narodowe noce...* Jak gdyby znudzony streszczaniem dziejów gospodarczych Galicji i dziejów ruchu ludowego (miały owe streszczenia na celu wytłumaczenie faktu, dlaczego w *Weselu* brak przedstawicieli arystokracji i proletariatu) — daje teraz Wyka z kolei nieobowiązującą gawędę, w której uwagi nad twórczością Wyspiańskiego mieszają się z opisami krakowskiego rynku. Jako narzędzia interpretacyjne mające wykazać nowatorstwo Wyspiańskiego pojawiają się znowu, jak we wstępie do *Pałuby*, elementy psychoanalizy Freuda i Adlera; głównie w zastosowaniu do *Nocy listopadowej*. Jednakże i teraz Wyka nie wszystko akceptuje w twórczości autora *Wesela*:

Wyspiański jest pisarzem dusznym i gęstym. Kiedy pragnie dać wyraz określonej idei, tłoczy mu się ich tyle pod pióro, że wszystkie się zamazują. Skoro zamierza sięgnąć po symbol bądź obraz, tyle ich gromadzi jednocześnie, że znowuż łamią się one wzajemnie lub bywa, że wydają kakofonię artystyczną<sup>8</sup>.

Metafora „dwóch skrzydeł” znana nam z książki *Legenda i prawda* „*Wesela*” została tutaj nie tylko poszerzona na całą twórczość Wyspiańskiego. „Skrzydła” oznaczają teraz coś trochę innego. Nie wyrażają opozycji: symboliczna wizyjność — realizm. Oto jak układa się obecnie opozycja:

kontrasty i przeciwieństwa albo budował ze składników wielkiego antykwariatu patriotycznego i to skrzydło jego sztuki obumiera, obumarło. Albo też wiedzę swoją o nich skłonny był śledzić we wnętrzu ideowym człowieka, w jego świadomości, w każdej skrze ludzkiego istnienia jako zjawiska ponadindywidualnego i jednostkowego zarazem — i to skrzydło jego sztuki pozostaje żywe<sup>9</sup>.

Toteż „freudyzm” w *Nocy listopadowej* połączony z polityką wydaje się Wyce bardziej nowatorski, bardziej XX-wieczny aniżeli „ołów symboli” czy wypisy z materiałów źródłowych na temat walki narodowowyzwoleńczej.

<sup>8</sup> Wyka, *Łowy na kryteria*, s. 190—191.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 199.



Studium-gawęda pt. *Długie narodowe noce...* napisane zostało — przypomina — w roku 1957. Już zatem po ważnej dla młodopolskich badań (i oczywiście nie tylko dla nich) cezurze; od r. 1956 mianowicie następuje wyraźne ożywienie tych badań. Dla Kazimierza Wyki zmiana polityki kulturalnej miała ważne konsekwencje. Oto po raz czwarty próbuje wydać napisaną przed dwudziestu laty książkę; wreszcie z wynikiem pozytywnym: *Modernizm polski* ukazał się w r. 1959, nakładem — zasłużonego dla badań nad Młodą Polską — Wydawnictwa Literackiego. Nie ulega wątpliwości, że jest to najbardziej ważka pozycja w całym „młodopolskim” dorobku Kazimierza Wyki. Jednocześnie — jest to ciągle jedna z najbardziej liczących się książek w całej literaturze naukowej dotyczącej tego okresu.

Książka *Modernizm polski* to pierwsze tego rodzaju, z perspektywy czasu dokonane, syntetyczne ujęcie literatury Młodej Polski (niestety, nie całej literatury, gdyż przez modernizm rozumie autor „wcześniejszą, przygotowawczą fazę twórczości pokolenia Młodej Polski”). Jakiego rodzaju to ujęcie, wyjaśnia sam autor:

Opis nie jest historyczny, ale strukturalny. Ma jako zadanie ukazać sens, powiązanie wzajemne objawów charakterystycznych dla modernizmu, uszeregować je w porządku ważności, stwierdzić, że tworzyły one spójnię nierozrwalną, której części w oddzielnym traktowaniu zatracają swój właściwy charakter. [MP 29]

Inne syntetyczne ujęcia Młodej Polski — ta epoka miała szczęście do historycznych syntez — powstały wcześniej, pod piórem ówczesnych krytyków: Wilhelma Feldmana i Antoniego Potockiego. Były to „historie literatury”, a więc takie syntezy, które stanowią skrzyżowanie co najmniej trzech punktów widzenia: chronologicznego, gatunkowego i osobowego. Wszystkie te trzy punkty widzenia zostały przez Wykę wyeliminowane na rzecz ujęcia strukturalnego, w którym występują elementy genetyczne: śledzi się mianowicie dziedzictwo pozytywizmu, romantyzmu, a także — „wpływy obce”. Istnieje tu zresztą wyraźna próba podporządkowania owych elementów — nadrzędnej idei strukturalizacji, przedstawienia ich nie w porządku przyczynowo-skutkowym, lecz na zasadzie funkcjonowania w nowym systemie zależności.

Powiedzieliśmy powyżej: pierwszym tego rodzaju, z p e r s p e k t y w y c z a s u dokonany, syntetycznym ujęciem. To zastrzeżenie jest konieczne, gdyż już w okresie Młodej Polski powstała praca syntetyczna o charakterze niehistorycznym. Mowa oczywiście o książce Ignacego Matyszewskiego *Słowacki i nowa sztuka*. Wyka jednak nie nawiązuje do tej książki, której, jak się zdaje, nie docenia. Poprzez zastosowanie zasady pokoleń nawiązuje do książki innej: do *Polskiej literatury współczesnej* Antoniego Potockiego. Nawiązuje w sposób świadomy. Jednak zasada pokoleń, która w dziele Potockiego była rezultatem „intuicji socjalno-literackiej”, stała się u Wyki konsekwentną metodą. Istnieje także druga

zasadnicza różnica między obu autorami: Potocki zastosował wprawdzie jako podstawową jednostkę podziału grupę rówieśników, nie doprowadziło to jednak do zerwania z ujęciem historyczno-osobowym. Wyka natomiast doszedł poprzez „wspólne cechy pokolenia” do zasady strukturalizacji. Stąd zresztą jego struktura zawiera obok elementów genetycznych elementy socjologiczno-biologiczne<sup>10</sup>.

Zarzucał Wyka Potockiemu, że wprowadził podział na pokolenia nie po to, aby je ostro sobie przeciwstawić, „lecz by łączyć, ukazywać [...] ciągłość, kontynuację” (MP 474). Sam przecież także, obok wyodrębniania pokoleń, ową kontynuację w literaturze podkreślał. Zarówno wtedy, kiedy pokazywał głębokie sięganie pozytywizmu i naturalizmu w modernizm, jak i wtedy, kiedy podkreślał zjawisko łączności epok literackich około roku 1918.

Badając strukturę polskiego modernizmu, w sposób uprzywilejowany potraktował autor świadomość literacką epoki. Nie darmo podstawę książki stanowiła rozprawa doktorska o młodopolskich programach. Inne warstwy strukturalne zostały również — choć słabiej — uwzględnione. Podrozdział *Główne dążności ekspresji artystycznej* stanowi próbę, bardzo wprawdzie ułamkową, analizy języka poetyckiego epoki. Próba taka musiała być podjęta, skoro omawiając rolę modernizmu Wyka stwierdził, że elementy trwale dotyczą przede wszystkim ekspresji artystycznej.

Bez względu, jak by wypadła ocena modernizmu jako całości, chociażby ta ocena była najsurowsza, ta zasługa modernizmowi nigdy nie zostanie odebrana; a skoro wiadomo, jak trudno jest stworzyć naprawdę nowe i wyróżniające sposoby artystyczne, nie jest to zasługa byle jaka i drugorzędna. [MP 250]

Jednocześnie zdawał sobie sprawę autor *Modernizmu*, że w takiej sytuacji zbyt mało miejsca owej ekspresji artystycznej w swojej książce poświęcił (MP 250). Być może, zaciążył tu — negatywnie — wpływ Stefana Kołaczkowskiego, przeciwnika formalizmu. W rozdziale *Wstępne objawy uczuciowości modernistycznej* pojawiła się interesująca próba innego rodzaju: polega ona na śledzeniu obrazowych odpowiedników świadomości pokolenia. Takie odpowiedniki to np. personifikacja śmierci i nirwany jako objaw pesymizmu i rozpaczliwego hedonizmu lub obrazy sądu ostatecznego jako objaw eschatologii i anarchizmu.

Nowoczesna świadomość teoretyczna to jedna cecha książki o polskim modernizmie. Cecha druga to dokładność, z dawnej filologii rodem; zatem czytanie autora w obszernym materiale literackim nie tylko pierwszo- ale i drugorzędnym oraz szacunek dla tekstów literackich. I wreszcie trzecia cecha to znakomite analizy szczegółowe w ramach strukturalnej całości.

Do głównego trzonu książki, zatytułowanego *Modernizm polski. Struktura i rozwój*, dołączył Wyka *Szkice z problematyki modernizmu* (więk-

<sup>10</sup> Dokładniej o zasadzie pokolenia literackiego u Wyki pisze H. Markiewicz w studium *O „Pokoleniach literackich” Kazimierza Wyki* („Twórczość” 1967, nr 7).

szość tych tekstów była publikowana przed wojną). W wydaniu 2 — ukazało się ono w r. 1968 — przedrukowana została rozprawka Henryka Markiewicza *Młoda Polska i „izmy”*; pojawiły się tu również nowe podrozdziały, obszerne aneksy oraz — napisane w r. 1962 studium Wyki *Młoda Polska jako problem i model kultury*. Studium to poświęcone zostało Ludwikowi Krzywickiemu, jego interesującej i ciągle nie przedstawionej interpretacji modernizmu jako wyniku atomizacji grup ludzkich, jako wyniku wyobcowania jednostki w ich obrębie. Studium o Krzywickim — wykorzystany tu został m. in. marksistowski termin „alienacja” — należy do tych prac Kazimierza Wyki, w których ów skądinąd krytyk, eseista, swobodny gawędziarz daje przykład naukowej dokładności i rzetelności. Sięga np. do pierwodruków czasopiśmienniczych, nie dając się zwieść przeróbkom w tomie z r. 1909, noszącym tytuł *W otchłani*. W przypisach, niejako mimochodem, podaje szeroką bibliografię do zagadnienia polskiej recepcji Henryka Ibsena, Oli Hanssona, Augusta Strindberga, Knuta Hamsuna. A trzeba pamiętać, że Kazimierz Wyka nie należał do profesorów korzystających z bibliograficzno-materiałowych usług asystentów; wszystkie materiały do swoich prac zbierał sam.

Po książce o modernizmie kilkakrotnie jeszcze próbował Wyka stworzyć syntezę epoki. Przeważnie (taki to już los profesora) — na wszelkiego rodzaju zamówienia. *Stulecie pokolenia Młodej Polski* to synteza o charakterze rocznicowym, popularnym, z okazji uroczystości ku czci Kasprowicza w roku 1960. Bardziej interesujące wydaje się studium *Literatura polska 1890—1939 w kontekście europejskim*<sup>11</sup>. Stał tu Wyka przed koniecznością wartościowania poszczególnych pisarzy, i to wartościowania specjalnego: z punktu widzenia czytelnika nie-Polaka. W tym celu stwarza system potrójnej motywacji rządzącej procesem przenikania pisarza do literatury światowej. Motywacja pierwsza: wkład na zasadzie równorzędności artystycznej, filozoficznej, ideowej. Motywacja druga: niepowtarzalny i bez analogii wkład do piśmiennictwa światowego. I motywacja trzecia: wkład polegający na informacji i relacji o narodzie. Na zasadzie partnerskiej równorzędności mogą — zdaniem Wyki — funkcjonować utwory Kazimierza Tetmajera, Stanisława Przybyszewskiego, Wacława Rolicz-Liedera, Wacława Berenta i Tadeusza Micińskiego (Micińskiego jako liryka i dramaturga; powieściopisarstwo jego jest bowiem raczej zjawiskiem wyłącznie polskim). Największe trudności napotyka — ciągle referujemy Wykę — wybór polskich autorów wnoszących do ogólnego piśmiennictwa wkład bez analogii. Inna tu jest bowiem perspektywa wewnątrz krajowa, inna — perspektywa zewnętrzna. I cto Wyka, jak gdyby nagle pozbywając się hamulców wewnątrz krajowych

<sup>11</sup> Studium to ogłosił autor w specjalnym dziale „Pamiętnika Literackiego” (1962, z. 3) zatytułowanym „Światowe wartości literatury polskiej”. Wydanie książkowe prac składających się na ten dział nosi tytuł: *Literatura polska w perspektywie światowej* (Wrocław 1963).

i przyjmując ową zewnętrzną perspektywę, wygłasza sądy trochę na tle jego dotychczasowej twórczości zaskakujące. Np.:

Nowatorstwo największe Wyspiańskiego było w tym, że sztukę dramatyczną wyzwalał się z ciasnego i ostrożnego prawdopodobieństwa, jakie po romantyzmie zaciążyło nad nią w teatrze mieszczańskim, popchnął z całą odwagą ku jej samodzielności, ku jej własnym prawom. [OPHL 248]

Albo:

*Hymny* nie posiadają analogii jako wielkie dzieło symbolizmu moralnego, w którym zorkiestrowane zostały wszystkie zasadnicze środki poetyckie pokolenia, do którego należał ich twórca. [OPHL 247]

Z owej zewnętrznej perspektywy patrząc odrzuca Wyka Żeromskiego, ponieważ „opętanie polskością”, które u Wyspiańskiego np. stało się mostem, u autora *Popiołów* jest tylko barierą. W twórczości Kasprowicza widzi przede wszystkim *Hymny* oraz cykl *O bohaterskim koniu i walącym się domu*. Na czołowe miejsce wysuwa zdecydowanie Wyspiańskiego: nie tylko jako autora tekstów dramatycznych, ale także, a nawet głównie, jako wizjonera formy teatralnej. Oryginalność Wyspiańskiego polega przede wszystkim na tym, że

sprawy własnego narodu i jego historii potrafił [...] zobaczyć w uogólnieniu nadającym im sens powszechniejszy. [OPHL 247]

Samodzielnej informacji o społeczeństwie dostarcza — zdaniem Wyki — Władysław Stanisław Reymont i dramaturdzy: Gabriela Zapolska, Tadeusz Rittner, Włodzimierz Perzyński, Jan August Kisielewski, może Adolf Nowaczyński. (Dodajmy, że Staff i Leśmian rozpatrywani są w ramach następnej epoki.)

Rozmyślenia nad literaturą polską w kontekście europejskim dopomogły Wyce w utwierdzeniu tezy, która występuje we wszystkich jego syntetycznych omówieniach *Młodej Polski*, ogłoszonych w latach sześćdziesiątych. Jest to teza — znana już Żeromskiemu-autorowi odczytu zakopiańskiego — o istnieniu w literaturze polskiej dwóch wzorców. Jeden wzorzec pochodzi z inspiracji ogólnoeuropejskiej. Wzorzec drugi to literatura służebna wobec zadań ideowych wynikających z życia narodu pozbawionego niepodległości.

Chociaż *Młoda Polska* rozpoczynała pod znakiem ogólnoeuropejskiego buntu modernistycznego, rychło zwyciężył model literatury zaangażowanej w sposób szczególnie polski, romantyczny i tendencyjny zarazem<sup>12</sup>.

W zakresie reprezentatywnych nazwisk opozycja ta układa się na linii Przybyszewski—Wyspiański. Ale nie tylko. Opozycja taka istnieje niejednokrotnie w obrębie twórczości jednego pisarza. Tak jest np. u Wyspiańskiego.

<sup>12</sup> K. Wyka, *Charakterystyka okresu Młodej Polski*. W zbiorze: *Literatura okresu Młodej Polski*. T. 1. Warszawa 1968, s. 53. „Obraz Literatury Polskiej XIX i XX wieku”.

Te ostatnie stwierdzenia zawarte są w obszernym artykule wstępnym do tomu 1 *Literatury okresu Młodej Polski* w serii „Obraz Literatury Polskiej XIX i XX Wieku”. Ów wstępny artykuł został zatytułowany *Charakterystyka okresu Młodej Polski*. W tymże tomie opracował Kazimierz Wyka rozdział *Programy, syntezy i polemiki literackie okresu*, realizując, przynajmniej w ten sposób, pomysł sprzed lat kilkunastu.

*Charakterystyka okresu Młodej Polski* jest syntezą o charakterze podręcznikowym. Omówił tu autor szeroko m. in. czynniki społeczno-polityczne warunkujące genezę Młodej Polski; z *Zarysu* z r. 1951 wykorzystana została koncepcja formułowania definicji poszczególnych nurtów młodopolskich (dekadentyzm, symbolizm itp.). Natomiast Wyka jak gdyby zapomniał o istnieniu własnej książki pt. *Modernizm polski*. Nie tylko pominął ją przy definiowaniu terminu „modernizm” (wyjaśnił go inaczej niż w książce, nie ograniczając go do wstępnej fazy; niewątpliwy to wpływ uwag recenzentów *Modernizmu*). Nie przeniósł tutaj ani wyników swoich interesujących rozważań na temat modernistycznej uczuciowości, ani spostrzeżeń na temat ekspresji artystycznej. Brak — obecnych w książce o modernizmie — prób śledzenia obrazowych odpowiedników sfery świadomości. Być może, że autor nie chciał po prostu powtarzać sformułowań już napisanych. W związku z tym została wyeksponowana nie wczesna, przygotowawcza faza Młodej Polski, ale późniejsza. W przykładzie na odpowiednie terminy oznacza to: nie modernizm, lecz ekspresjonizm. Wyka podjął tu bowiem tezę, która pojawiła się u niego po raz pierwszy w *Zarysie* z r. 1951, o istnieniu ekspresjonizmu już w okresie Młodej Polski. Ekspresjonizmowi poświęcił w *Charakterystyce okresu Młodej Polski* sporo miejsca, próbując wyjaśnić typową dla tego kierunku „artystyczną zasadę wyrazu”.

Za ekspresjonistyczne uważamy przeto takie dzieła, w których dochodzi do rozdrażnienia oraz ujawnienia formy na skutek spiętrzenia dysharmonijnego wielu odmiennych sposobów artystycznych, w niższym zaś stopniu takie, gdzie ekspresja formy jest bardzo widoczna, ale bez owej zamierzonej dysharmonii<sup>18</sup>.

Zwrócenie uwagi na ekspresjonizm spowodowało wysoką ocenę twórczości Wacława Berenta (*Ozimina* nazwana została wprost arcydziełem), Tadeusza Micińskiego, a także Marii Grosseck-Koryckiej. Również u Wyspiańskiego dostrzega Wyka przybierające na sile około lat 1903—1904 skłonności ekspresjonistyczne.

Skupienie uwagi na późniejszym okresie Młodej Polski doprowadziło Wykę nie tylko do interesujących konstatacji szczegółowych (np. na temat poetyki utworów powstałych po rewolucji r. 1905), ale i do ważnych wniosków ogólnych. Takich mianowicie, że nie można mówić w sensie negatywnym o schyłku Młodej Polski:

---

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 48—49.

O schyłku tym, trudno mówić nawet po roku 1910: z każdym rokiem narastała bowiem podówczas silna łączność realizacji twórczych i zapowiedzi dawanych przez młodszą grupę Młodej Polski (Leśmian, Staff, Berent, Strug, Miciński), łączność z literaturą okresu 1918—1939. Od tej strony rozpatrywany ów schyłek tyleż prezentuje, a bodaj nawet więcej, aktywnych ciągów dalszych, co linii literackich istotnie się kończących<sup>14</sup>.

I dalej:

Realny schyłek Młodej Polski dotyczył naprawdę albo bardzo wstępnych objawów tego okresu, jak problematyka buntu modernistycznego, albo mniej istotnych cech artyzmu, jak poetyka impresjonistyczno-nastrojowa; wyrażał się także ów schyłek w dużym rozmnożeniu czerpiących z tych źródeł epigonów. Natomiast objawy dalsze, rozpoczynając od tendencji ekspresjonistycznych, od konsekwencji symbolizmu po poetykę codzienności, owocowały nadal, i to natchmiał<sup>15</sup>.

*Charakterystyka okresu Młodej Polski* w „Obrazie Literatury Polskiej” jest ostatnią większą syntezą napisaną przez Kazimierza Wykę. Uniwersyteckiego podręcznika literatury Młodej Polski — niestety — nie napisał<sup>16</sup>. Z ogromną szkodą dla potencjalnych czytelników, z ogromną szkodą dla literackiej historiografii polskiej. Być może, że jedną z przyczyn stała się zmiana zainteresowań Wyki. Od lat bowiem kilkunastu fascynowała go jako badacza inna epoka: romantyzm, a w ramach romantyzmu — arcydzieło Słowackiego *Król-Duch*.

Nie zdążył także ukończyć dzieła, nad którym pracował w latach ostatnich: monografii o Władysławie Stanisławie Reymontcie. Pozostały duże fragmenty o *Chłopach*, *Ziemi obiecanej*, *Komediantce* i *Fermentach* oraz synteza twórczości Reymonta w „Obrazie Literatury Polskiej”.

Podjęcie przez Wykę badań nad twórczością Reymonta jest faktem raczej zaskakującym i podsuwa podejrzenie, że na taką właśnie decyzję wpłynęły obchody 100-lecia urodzin autora *Chłopów* w roku 1967. Wśród pisarzy młodopolskich bowiem fascynował Wykę coraz bardziej — jak wynika z ciągle podwyższonej oceny twórczości — Stanisław Wyspiański, a nie Władysław Reymont. Możliwe, że coraz głębsze rozumienie Wyspiańskiego związane było, z jednej strony, ze zwrotem Wyki w stronę romantyzmu, z drugiej — z zainteresowaniem się metodą mitograficzną. Właśnie ta metoda skutecznie prowadziła do pojednania ze skrzydłem symbolicznym Młodej Polski, czego dowodem m. in. książka o Jacku Malczewskim. Metoda ta spowoduje również — o czym za chwilę — pojednanie z *Chłopami* Reymonta.

Rozpatrując w r. 1945 żywotne tradycje prozy polskiej napisał Wyka: „Nad Reymontem zatrzymać się można najkrócej” (SLA 112). Surowy sąd wywołała naturalistyczna postawa autora *Chłopów*, daleka od hi-

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 60—61.

<sup>16</sup> Dochował się jedynie konspekt tego projektowanego podręcznika.

storii i humanizmu, polegająca na obserwacji, a nie na interpretacji. Co prawda, już wówczas nazywał Reymontowski naturalizm „sarmackim”. W okresie pisania monografii przesuwa Wyka autora *Chłopów* poza obręb naturalizmu, podkreślając, że Reymontowska rzeczywistość nie daje się zamknąć w żadnym schemacie, także w schemacie naturalistycznym<sup>17</sup>. Jeden zatem zarzut, związany z naturalizmem, został wyeliminowany. Nadal bardzo pozytywnie wyraża się Wyka o *Komediantce* i *Fermentach*, przeceniając niewątpliwie kreację Janki Orłowskiej. *Ziemia obiecana*, trzeci utwór zaliczony w r. 1945 do najlepszych powieści Reymonta, zyskał i teraz wysoką ocenę:

Jest więc *Ziemia obiecana* książką wyjątkowo bogatą, jeżeli chodzi o jej wartość poznawczo-informacyjną, a także bardzo wielostronną w skali prezentowanych przez twórcę racyj postaci i grup ludzkich wobec wielkiego miasta kapitalistyczno-przemysłowego<sup>18</sup>.

Powieść o Łodzi poddana została przede wszystkim analizie z punktu widzenia stratyfikacji społecznej. Wyobrażenia Reymonta, jak stwierdza Wyka, zatrzymały się na etapie przedmarksowskim, ale „nie były zasadniczo błędne, a już tym więcej — reakcyjne”<sup>19</sup>.

Zmienił się natomiast znacznie stosunek Wyki do *Chłopów*. W roku 1945 napisał, że „*Chłopi* są utworem wątpliwym”. Zganił wówczas „stylizację języka i opisu” oraz pustkę intelektualną. Rokowanie na przyszłość było pesymistyczne: „żywiół, instynkt, genialna samorodność — to dosyć na wybuch, za mało na trwanie i przetrwanie” (SLA 111). W kilkanaście lat później, w „kontekście europejskim”, widzi już *Chłopów* inaczej; to właśnie Reymonta jako autora *Chłopów* wysuwa na pierwsze miejsce wśród informatorów o polskim społeczeństwie (OPHL 249—250). Tym bardziej, że — jak dowodzi w rozprawie jeszcze późniejszej — młodopolskie korzenie stylu i języka *Chłopów* (z nimi do końca nie mógł się pogodzić) mniej są widoczne w przekładach na obce języki niż w oryginale<sup>20</sup>.

W interpretacji *Chłopów* nawiązał Wyka do swoich zainteresowań dawniejszych, mianowicie do pracy z r. 1944 pt. *Czas powieściowy* (OPHL). Rozpatruje „czasowość” związaną ze specjalną strukturą kompozycyjną, przy czym struktura ta stanowi — jak wykazuje — sumę czterech porządków wewnętrznych: porządku fabularnego, porządku prac rolnych, porządku obrzędowo-obyczajowo-liturgicznego i egzystencjalnego porządku życia ludzkiego (OPHL 101). Wyróżnia także trzy — a za-

<sup>17</sup> K. Wyka, *Mapa polskiego terenu*. „Twórczość” 1976, nr 1, s. 57. Tekst ten został opublikowany wcześniej w: „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej PAN — Oddział w Krakowie” t. 10 (Wrocław 1972).

<sup>18</sup> Wyka, „*Potęga żywiółowa prawie*”, s. 82.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>20</sup> Wyka, *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*. „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 2, s. 57.

tem więcej niż dotychczasowi badacze — struktury narracyjne<sup>21</sup>. Najważniejsze jednak wydaje się to, że Wyka odnalazł teraz klucz, który pozwolił mu zinterpretować Reymontowską epopeję w ramach jej — jak kiedyś pisał — „genialnej samorodności”, a nie w ramach jakości intelektualnych. Kluczem tym jest metoda mitograficzna, ściśle połączona z rozważaniami na temat „czasowości” (np. bezczas, koło wiecznego powrotu), przy czym Wyka pokazuje, jak sfera mitu została nakierowana na religijność ludową oraz na folklor. Metoda mitograficzna doprowadziła do rewaloryzacji *Chłopów*. W rezultacie Wyka stwierdza, że istnieją dwa główne powiązania *Chłopów* ze sztuką i ideologią Młodej Polski. Pierwsze, ograniczając się do młodopolskiej stylizacji w warstwie narracyjnej, nie należy do „najmocniejszych stron dzieła Reymonta”. Drugie, głębsze — i to właśnie Wyka akceptuje — zmierza „w stronę mitotwórstwa jako systemu wyjaśnienia egzystencji ludzkiej”<sup>22</sup>.

Fragmenty monografii Reymonta zostały napisane przy zastosowaniu rozmaitych metod. Nie tylko zabrakło tu pozostałych części, ale także — zabrakło ujednocniającego całość retuszu, któremu by na pewno autor już napisał teksty poddał.

W twórczości naukowej Kazimierza Wyki nie brak wnikliwych studiów o poszczególnych pisarzach. Wydaje się jednak, że główna wartość dorobku Profesora w dziedzinie badań nad Młodą Polską tkwi gdzie indziej: w opracowaniach syntetycznych. W ramach tych opracowań znaczenie przełomowe mają:

- 1) przejście od ujęć historyczno-osobowych do problemowo-strukturalnych,
- 2) próba definicji poszczególnych nurtów okresu Młodej Polski,
- 3) wykrycie w okresie Młodej Polski ekspresjonizmu oraz próba jego definicji.

Zostawił Wyka sporo uczniów. Właśnie na ten fakt należy zwrócić specjalną uwagę. Inspirator, żarliwy dyskutant starał się — zarówno na Uniwersytecie Jagiellońskim, jak i w Instytucie Badań Literackich, gdzie prowadził Pracownię Młodej Polski — aby zainteresowanie literaturą okresu Młodej Polski było kontynuowane. Jak pilnie czytał prace młodszych historyków literatury zajmujących się tym okresem, jak sumiennie się do nich ustosunkowywał, świadczą przypisy i aneksy w wydaniu 2 *Modernizmu polskiego*. Toteż stworzył nie tylko „szkołę krytyków”; stworzył także szkołę badaczy literatury Młodej Polski.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 61 n.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 104.